Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Opłatę pocztową uiszczono gotówką! Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedycji miesięcznie 75 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,292.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 131 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 10 listopada 1936 r. | Rok 17

Marszałek Śmigły-Rydz

„W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług dla narodu i państwa, jakie położył Wódz Naczelny, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego..."

Tak brzmią słowa Głowy Państwa tak w lapidarnym ujęciu wyraża się motywacja podniesienia generała Edwarda Śmigłego-Rydza do godności Marszałka Polski.

W tym jednym zdaniu skoncentrowana została treść żywota rycerskiego i waga zasług niespożytych — w tych kilku słowach mieści się ocena, której składnikami są czyny, zdziałane na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza.

Spójrzmy na nie! Zestawmy je jakby w wojskowym ordynku, w ich dumnym pochodzie od tornistra szeregowca Związku Strzeleckiego do buławy marszałkowskiej...

I wtedy ujrzymy studenta chłonącego wiedzę ścisłą filozofii i piękno estetycznych odczuwań sztuk pięknych w którego duszę młodzieńczą pada zew wskrzesiciela idei Czynu. Ujrzymy smukłą postać studencką, opiętą w siny mundur pierwszych zaczątków polskiej siły zbrojnej. Ujrzymy oficera Związku Strzeleckiego we Lwowie, z którego promieniuje taka powaga a zarazem siła czynu, takie zdolności organizacyjne i takie zrozumienie podwalin wiedzy i kunsztu wojskowego — że już w roku 1913 powierzone ma dowództwo lwowskiego okręgu Związku i zaliczony jest do tych, na których Komendant liczyć będzie i na których brzemię odpowiedzialności złoży, gdy ziści się to, czym dusze młodzieńcze zapali: nadejdzie moment Czynu.

To też kiedy ruszają Legiony w bój, Józef Piłsudski powierza Edwardowi Śmigłemu batalion — III-ci batalion Legionów, batalion kadrowy. Dziś mierzymy funkcje wojskowe zgoła innymi kategoriami i innym zupełnie zasięgiem: my, dla których siła wojska li czy się na armie. Ale wówczas, w roku 1914, gdyśmy w bój narodów i państw wprowadzili jeno garść młodzieży powierzenie baonu w ręce dwudziestokilkoletniego młodzieńca stanowiło sprawdzian najwyższego zaufania.

Nie zaznał też Komendant zawodu. Wręcz przeciwnie: dowódca III baonu w ogniu pierwszych bojów Legionowych wykazuje taki hart, taki talent urodzonego dowódcy, taką odwagę osobistą i taką siłę, wokół promieniującą, że już 9-go października, gdy w Jakubowicach, w Sandomierskiem, Józef Piłsudski składa podpis pod pierwszą listę starszeństwa oficerów Brygady — mianuje swego szefa sztabu Kazimierza Sosnkowskiego podpułkownikiem, a dowódcę III baonu majorem.

Niebawem w Nowym Sączu, pod Marcinkowicami, gdy zręby organizacji I Brygady zostają przeinaczone, gdy z systemu baonowego przechodzi się w pułkowy — dowódcą pierwszego pułku zostaje mianowany major Śmigły.

I od tej chwili, od końca 1914-go, epopeja Legionów cała historia walk legionowych wiodąca od popołudniowych krańców Królestwa aż po kresy wschodnie, po Styr i Stochód, po krwawe boje 1915-go i 1916-go roku, po bitwy krwawe i zwycięskie - związana jest z nazwiskiem dowódcy I p. Leg.

Już wtedy, jesienią 1915 r, gdy Józef Piłsudski do swojej Brygady odchodził - przekazał dowództwo Śmigłemu Rydzowi, rozkazując legionistom:

„W wypróbowane ręce... oddaję komendę nad wami, wiedząc iż otoczycie go tym samym zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie".

Już w roku 1916 powiada Józef Piłsudski o dzisiejszym Wodzu Naczelnym, że ma „być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania".



MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ

Wkraczamy w dramatyczne perypetie dwu istatnich lat martyrologii zaborczej, 1917 i 1918. W okres kryzysu przysięgowego, Beniaminowa i Szczypiorny - okres, którego symbolem jest samotna cela w twierdzy Magdeburga...

I wtedy Edward Śmigły - Rydz staje na jednym z najbardziej hartu ducha wymagających posterunków: komendant główny P. O. W. jako zastępca Komendanta, znajdującego się wraz z Sosnkowskim w Magdeburgu „spiritus movens" tych podziemnych działań, które go zawiodą aż na Ukrainę, które uczynią Go tą siłą, jaka zwarta i potężna chlubne owoce wydała, gdy pękały kajdany niewoli i z chaosu rozkładu potencyj okupacyjnych przyszło budować własną państwowość.

Wtedy, gdy nie stało w Polsce po raz pierwszy Komendanta - wypróbowane ręce Śmigłego zastępowały Wielkiego Nieobecnego. Wszystko, co się działo w Polsce jednoczyło się przy jego osobie i jego decyzji.

A gdy nadszedł 11 listopada przyszło nie tylko budować, ale i bronić. Bronić granic, bronić przed wrogimi zakusami.

I tu Edward Śmigły - Rydz rozpoczyna nową kartę swego życia: tu zaczyna się Jego historyczna misja dowódcy wojsk - coraz to większych i coraz większe zadania przed sobą mających.

Od dowódcy grupy operacyjnej Kowel, którą obejmuje niedługo po wskrzeszeniu Państwa - niebawem nadchodzą wielkie zadania dowódcy I Dywizji Legionów: wyzwolenie Wilna w Wielkanoc 1919-go roku, zdobycie północno - wschodnich rubieży Rzplitej. Niebawem: opanowanie Wileńszczyzny aż po wstęgę Dźwiny. A potem: wyparcie wroga z dawnych Inflant Polskich, zdobycie Dyneburga. A już z wiosną 1920 roku wyprawa kijowska, dramatyczne dzieje lata: zwycięski pochód z nad Wieprza na czele armii, a następnie grupy armii za Niemen, na krańce Rzplitej - by tam zatknąć sztandar zwycięstwa i wywalczyć te granice Państwa, które posiadamy.

Oto droga którą szedł Edward Śmigły - Ryrz od dnia w którym w przedwojennym Związku Strzeleckim ślubował walczyć o Polskę, do dnia, w którym pożoga wojenna ustąpiła erze pokoju i okresowi pracy nad ukrzepieniem sił narodu do przyszłej obrony Państwa.

Skupiona i wytężona praca Inspektora Armii staje dotąd udziałem tego wodza, rozporządzającego tak olbrzymią sumą doświadczeń i taką siłą woli i hartu, wykazaną w dziejach walk o Polskę.

W maju 1935, gdyśmy w podziemiach Wawelu, w grobach królów i wieszczy, złożyli co ziemskie z Wskrzesiciela i Odnowiciela - SPEŁNIŁO SIĘ TO, CO JÓZEF PIŁSUDSKI PRZYKAZAŁ JUŻ W DRUGIM ROKU WOJNY: W „WYPRÓBOWANE RĘCE" ŚMIGŁEGO - RYDZA ZŁOŻYŁ PAN PREZYDENT PIECZĘ NAD NASZĄ SIŁĄ ZBROJNĄ. EDWARD ŚMGŁY RYDZ ZOSTAŁ NASZYM WODZEM.

I DZIŚ GDY W RĘKĘ UJMIE BUŁAWĘ, UJMUJE NIE TYLKO WIDOMY ZNAK WŁADZY NAD WOJSKIEM.

DIŚ TA BUŁAWA MARSZAŁKOWSKA W RĘKU EDWARDA ŚMIGŁEGO - RYDZA JEST SYMBOLEM TRWANIA WIELKIEJ EPOKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, JEST WIDOMYM ZNAKIEM CAŁOŚCI SPUŚCIZNY ODNOWICIELA PAŃSTWA - WIDOMYM ZNAKIEM OBJĘCIA RZĄDU DUSZ W NARODZIE.

Powstańcy zajęli Madryt

ZACIEKŁY BÓJ.

LIZBONA. Według nadeszłych tu wiadomości, decydująca bitwa o Madryt rozpoczęła się. Masy piechoty afrykańskiej, wspomagane przez setki samolotów, czołgów i samochodów pancernych, podjęły zaciekły bój z wojskami rządowymi na pierwszych liniach obronnych Madrytu.

SEWILLA. — Według otrzymanych tu informacyj milicja rządowa dopuściła się okrucieństw w miasteczku Granie de Forrehermosa w północnej części prowincji Badajoz — miasteczko to liczące 9000 ludności zostało zajęte przez powstańców w pierwszej połowie października. — Wojska po zdobyciu miejscowości zastały w niej 9 osób, a wśród nich jedyne dziecko 8-letnie — Anibal Cartes Garcia, syna komendanta karabinierów. Chłopiec ten ukrywał się w słomie przez trzy doby, nie mając nic do jedzenia i picia. Powstańcy znaleźli 17 trupów młodych dziewcząt. Drewnianymi gwoździami wbitymi w piersi, trupy te były przymocowane do desek. Znaleziono również trupy kilkunastu dzieci niemowląt, należących do rodzin, których członkowie byli po stronie powstańców. Większość mieszkańców wypędzono z siedzib pod groźbą rozstrzelania.

SEWILLA. Radiowy komunikat powstańczy. Na froncie 17-tej dywizji wojska narodowe zdobyły Frese-Medila, przy czym wojska rządowe poniosły ogromne straty. W Asturii usuwanie z terenu dookoła Oviedo przeciwnika trwa, trwają też prace nad przywróceniem komunikacji. Na froncie Samo-Sierra w bitwie pod Buitrago „marksiści" stracili 150 zabitych. Na froncie Madrytu samoloty narodowe rozwijają ożywioną akcję. 9 samolotów narodowych walczyło z 14 samolotami rządowymi, przy czym strącono z nich 7 samolotów myśliwskich i jeden bombardujący. Główna kwatera w Salamance oświadcza, że nie rzucano żadnych bomb na ludność Madrytu i wiadomości na ten temat w prasie zagranicznej są nieprawdziwe. W Salamance narodowcy przygotują silną radiostację nadawczą, aby podać na cały świat wiadomość o wkroczeniu do Madrytu. Na froncie Madrytu wojska gen. Varela umacniają i organizują swoje pozycje na linii Alcorcon—Getafe—Leganes, przygotowując się do najbliższych operacyj Wojska rządowe kontratakowały wczoraj Getafe, lecz zostały odparte. W piątek z rana wojska narodowe dotarły do kilku budynków na lotnisku Cuarto Vientes. Wkraczające do Getafe *wojska narodowe uwolniły 3000 ludzi skazanych na śmierć.* W chwili chwili ataku w Getafe było 6000 milicjantów, którzy bronili się przez 2 godziny, a następnie uciekli. Przed atakiem rozstrzelali oni znaczną liczbę t. zw. podejrzanych. W Huelva oddziały policji, gwardii cywilnej i falangi usuwają z całego rejonu resztki milicjantów. W rejonie Zalamea la Real w pościgu za uchodzącymi zabito 4-ch, a wielu raniono.

PARYŻ. Klub radiowy w Tenerifie ogłosił o godz. 1-szej w nocy z soboty na niedzielę następujący opis walk na przedmieściach Madrytu.

Wojska rządowe oczekiwały głównego natarcia na Madryt od północnego zachodu, lecz kolumna powstańcza zaatakowała Madryt od południowego zachodu. W sobotę w południe powstańcy zdobyli ufortyfikowane pozycje na południe od rzeki Manzenares. Na odcinku południowo - wschodnim powstańcy zajęli przedmieście Vallecas i przecięli szosę Madryt-Walencja. — Tłum zniszczył drukarnię dziennika „Mundo Obrero". Samoloty rządowe ze znakami powstańczymi krążyły nad stolicą, aby bombardować poselstwa i stworzyć w ten sposób komplikacje międzynarodowe dla rządu w Burgos. Gen. Franco ostrzegł rządy państw obcych przed niebezpieczeństwem. Samoloty rozrzucają nad Madrytem ulotki zapewniające, iż powstańcy będą bombardować miasto w razie potrzeby. Strefa bombardowania została w ulotkach ściśle podana. Siedziby poselstw będą, jeżeli to możliwe, wyłączone od bombardowania. — Przeszło osiem tysięcy uciekinierów przybyło na linię frontu powstańców.

PARYŻ. Radiostacja w Avilla, gdzie znajduje się głów. dowództwo wojsk powstańczych, operujących w okolicach Madrytu, komunikuje oficjalnie, że wojska powstańcze wkroczyły do stolicy po zdobyciu dwóch mostów na rzece Manzanares znajdujących się na drogach, prowadzących do Madrytu z Talavera.

BURGOS. Komunikat urzędowy kwatery powstańczej ogłoszony w sobotę donosi:

Kolumny wojsk powstańczych z największym zapałem doszły do rzeki Manzanares. Po zajęciu przedmieść na południe od stolicy opór, który wojska czerwone wykazały, opóźnił nasze natarcie. Dowództwo armii narodowej opóźnia również ze swej strony natarcie chcąc dać możność ludności cywilnej opróżnienia swych siedzib — przed ostatecznym zajęciem stolicy.

—•—

Sąd potępił działalność „Płomyka"

W Sądzie Grodzkim w Warszawie toczył się przez kilka dni sensacyjny procs wytoczony redakcji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" przez zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i redakcję osławionego — „Płomyka".

Chodziło o numer „Płomyka" poświęcony Rosji Sowieckiej. Ilustrowany Kurier Codz. napiętnował to wydawnictwo, czym poczuł się dotknięty Związek Nauczycielstwa, który skierował sprawę do sądu, oskarżając o zniesławienie.

Sąd przesłuchał szereg świadków, którzy złożyli wręcz sensacyjne zeznania.

Świadek Rubel z „IKC." zeznał, że w związku z tym numerem „Płomyka" wydany został przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poufny okólnik do władz I i II instancji, który nawet, widocznie przez przeoczenie został przez starostę w Kościanie na jednym z zebrań odczytany.

W tym okólniku znajduje się oświadczenie, nawiązujące do **zajętego bolszewickiego numeru „Płomyka" działającego na niekorzyść Państwa Polskiego.**

Ks. prałat Kaczyński uważa bolszewicki numer „Płomyka" za **szkodliwą propagandę mogącą wywrzeć bardzo zły wpływ na dziecko.**

Ks. prał. Kwiatkowski, kier. Instytutu Badania Komunizmu oświadczył, że **numer „Płomyka" jest zgodny z linią wskazaną w uchwałach VII komunistycznego kongresu (Komiternu).**

Świadek Szypula, prokurator z Krakowa, zeznał, że podczas rewizji wśród komunistów w maju br. znaleziono wiele numerów tego „Płomyka" Skonfiskowano wówczas deklarację, która podpisała m. in. Wanda Wasilewska, redaktorka „Płomyka".

Świadek wskazał również na okoliczność, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważało treść numeru „Płomyka" **za wysoce niebezpieczną i szkodliwą.**

Po przesłuchaniu innych świadków i przemówieniu stron, sąd wydał w środę wyrok, **uwalniając redaktora odpowiedzialnego I. K. C., ponieważ przeprowadził dowód prawdy na szkodliwość artykułów „Płomyka".**

Sąd uznał także, że **były podstawy do zaatakowania bolszewickiego numeru „Płomyka".**

Wyrok wywołał wielkie wrażenie. Będzie on miał szersze i doniosłe znaczenie. Ogólnie spodziewają się, że Ministerstwo oświaty wyda zakaz rozpowszechniania „Płomyka" w szkołach. —

—•—

Co słychać?

Z KRAJU:

■ Minister spraw zagranicznych p. Beck wyjechał do Londynu z oficjalną wizytą.

Z ZAGRANICY:

■ Student Karol Strasler, który zamordował żonę pułkownika rumuńskiego w celach rabunkowych skazany został przez Sąd w Loeben na karę śmierci.

■ Rząd belgijski ma zamiar wydalić 1200 żydów obywateli polskich.

■ Rząd albański, który nie znalazł większości w parlamencie podał się do dymisji.

■ W małej wiosce francuskiej Cernoran sen Plufur pewna 38-letnia kobieta powiła cztery dziewczynki. Czworaczki cieszą się dobrym zdrowiem.





Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy. (16

– Tak

– Mogłem polecić wykonanie tego osobie, którą prosiłem o wysłanie moich listów, ale obawiałem się jakichś przypuszczeń, czy domysłów. To byłoby wszystko, na czem mi zależało. A! jeszcze jedno.. Gdyby znaleziono tu moje zwłoki i na pana padłoby podejrzenie, wyjaśniłem jak rzecz się miała, w jednym z moich listów. W razie wypadku, wydobędę pana z kłopotów.

-- Dziękuję

-- A pan.. niema nic do powiedzenia?

— Owszem... o to tylko pana chciałem prosić, że gdyby... to tam za górą stoi powóz. Niech mnie pan tam zaniesie, a resztą zajmie się woźnica. To mój człowiek. Więcej nic nie mam do powiedzenia.

Kilka sekund minęło w kłopotliwem milczeniu.

-- Strzelamy do trzech razy! --- rzekł drżącym głosem Amer.

-- Dobrze.

Wziąwszy broń obaj zaczęli iść wolno na swoje miejsca.

Wokół złociło wszystko przecudnie wschodzące słońce. Trawa wyschła... Daleko w polu, za rzeką widać było jakieś postacie ludzkie.

Każdy z przeciwników odmierzył od swej linji dziesięć kroków. Stanęli do siebie zwróceni plecami, poczem, na hasło Amera, ruszyli równocześnie naprzód, po dziesięciu krokach odwrócili się błyskawicznie i... gruchnęły dwa wystrzały.

Gdy dym rozwiał się, okazało się, że oboje stoją żywi i niezranieni na swoich miejscach.

Jacek Amer z wykrzywionemi od gniewu ustami podszedł do Buszego.

— Pan strzelał w powietrze! — krzyknął. — Widziałem...

— Strzelałem, jak umiałem.

-- Kłamstwo. Pan celował w bok. W ten sposób dalej nie ma celu strzelać.

— Drgnęła mi ręka, ale zapewniam pana, że to się więcej nie powtórzy. Każdy z nas ma jeszcze po dwa strzały... Proszę, chodźmy znów na miejsca!

Rozeszli się i za minutę znów gruchnęły dwa strzały.

Teraz już nie mogło być wątpliwości. Busze celował w mały krzak rosnący z lewej strony obok kamieniołomów. Z krzaka ułamała się i spadła gałązka.

— Znów.

— Mam jeszcze jeden strzał.. Jeszcze nic nie jest stracone

— To jest bezczelność. Pan przyszedł tu grać rolę wspaniałomyślnego, a mnie od tego pana grania ręce się trzęsą i nie mogę trafić...

-- Daję panu słowo, że teraz będę celował prosto w pana głowę.. Niech się pan również stara celować lepiej, niż dotychczas.

— Bez obawy... Nie mam zamiaru pana oszczędzać.

Zaczęli rozchodzić się trzeci i ostatni raz...

Sądząc po tem jak długo i starannie celował Amer — on mówił prawdę. Nie miał zamiaru oszczędzać przeciwnika. Nieludzkim wysiłkiem woli starał się opanować zdenerwowanie i celował Buszemu między oczy...

Busze widział to... i zdawało się czekał z ciekawością... Pistoletu nawet nie podniósł, czekał... na śmierć. Amer nie zauważył tego, wycelowawszy, pociągnął za cyngiel. Rozległ się strzał...

Gdy dym ustąpił, Amer krzyknął

Busze leżał tuż nad samym skrajem urwiska, z rozpostartemi rękoma, twarzą zwróconą ku ziemi.

Amer zbliżył się drżąc cały z przerażenia. Chwycił Buszego za ramię i odwrócił na wznak. Busze miał twarz nieomal zupełnie szarą, jak ziemia. Warg były sine i ubrudzone. Z prawej strony szyi miał niewielki skrzep zmieszanej z ziemią krwi.

Amer, nieprzytomny nieomal ze strachu, rozpiął Buszemu marynarkę i kamizelkę i przyłożył ucho do piersi

Długo słuchał, starając się wyczuć chociażby słabe bicie serca.

— Panie Busze — odezwał się cicho.

Leżący nie odezwał się, ani się nie poruszył. Ten olbrzym leżał teraz jak złamany przez burzę dąb.

Nad nim schylony klęczał blady i drżący Amer, nie wiedząc co robić.

Gdzieś wysoko, wysoko., przeciągnęło stado wron i znikło za lasem; jakieś zwierzątko wyskoczyło na pole, ale ujrzawszy ludzi, jak strzała pomknęło w stronę zieleniejących się opodal krzewów; szeleściały liście, jakiś kamień oderwał się i runął na dno kamieniołomów.

Amer przypomniał sobie słowa Buszego, że ma go zostawić tu na dnie kamieniołomów.. Nie będzie wielkiej fatygi. Przeciągnąć ciało o pół metra i.. pchnąć. Stoczy się tak, jak przed chwilą stoczył się ten kamień.

Ale czy Busze umarł? Może leży tylko bez przytomności w głębokiem omdleniu?

Amer znów zaczął nadsłuchiwać, czy bije serce. Wtem wzrok jego padł na mały złoty medaljon, wiszący na cieniuteńkim złotym łańcuszku na szyi Buszego.

Amer wzdrygnął się. Wiedział, co znaczy, gdy mężczyzna nosi na piersi medaljon, jak świętość. Jeśli w tym medaljonie znajdzie „jej" fotografję, znaczy, że się nie mylił. Przez chwilę wahał się. Lękał się strasznej prawdy, ale wreszcie zdecydował się i spojrzał z bijącem sercem.

Przeraził się. Z medaljonu patrzyła na niego młoda, piękna dziewczyna.. ale to nie była Aneta. Amer zerwał się na nogi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Święta czaszka“ Mahdiego

ma ich kiedyś poprowadzić w bój...

Angielski „Inteligence Service“ wpadł w górnym Egipcie i na granicy Sudanu na ślad tajemniczego sprzysiężenia, skupiającego się dookoła „świętej czaszki“ owego Mahdi, który odegrał ongiś w historji Egiptu fatalną dla Anglji rolę.

Sprzysiężenia na pustyni

Ściąganie wojsk w granicznych terenach Libji, transporty wojskowe w dorzeczu górnego Nilu, przewożenia samolotów i karabinów do Sudanu, zamieszki studenckie w Kairze, incydent w Aleksandrji — wszystkie te fakty od tygodni i miesięcy zwracały szczególną uwagę miarodajnych czynników policji angielskiej.

Wszystkie jednak bliższe wskazówki w tych sprawach, kupowane za cenę jakichś dwu funtów szterlinków od tych i owych handlarzy greckich, czy ormiańskich, nie przynosiły jakichś specjalnie wyczerpujących wiadomości. I dopiero przed kilkoma tygodniami władze „Intelligence Service“ dowiedziały się od pewnego osobnika, przybyłego z nad pierwszej katarakty nilowej, o jakichś tajemniczych zebraniach w pustyni i o innych sprawach wskazujących na to, że przygotowuje się tam jakieś sprzysiężenie.

Szyfrowy telegram z Kairo

Czterem wybitnym młodym wywiadowcom angielskim z „Intelligence Service“ powierzono odpowiedzialną misję: oto mieli oni, przebrani za Arabów, podążyć jaknajszybciej do Wadi Halfa, tam bowiem — na podstawie danych, zebranych przez policję — miało znajdować się centrum sprzysiężenia.

W kilka dni później do kierownika „Intelligence Service“ w Kairze nadszedł szyfrowany telegram. Natychmiast po otrzymaniu owej depeszy kierownik policji w Kairze wysłał trzech swoich zaufanych ludzi do Ondurman, gdzie miano zaczerpnąć bliższych informacyj o tajemniczem sprzysiężeniu. W Wadi Hafta dwaj wysłannicy „Intelligence Service“ mieli możność uczestniczenia w nabożeństwie spiskowców arabskch, którzy

modlili się do „świętej czaszki“ Mahdi‘ego

Czaszka Mahdi‘ego?... Specjalista angielskiej służby wywiadowczej w Egipcie nie potrzebował przeprowadzać żadnych daleko idących badań, aby znaleźć gotową odpowiedź na zagadnienie: co to jest „święta czaszka“ Mahdi‘ego. Trzeba było tylko cofnąć się myślą wstecz, w owe czasy, gdy to derwisze podjęli zaciętą walkę przeciwko Anglikom i wyruszyli pod dowództwem owego Mahdi‘ego w bój, który zakończył się tak tragicznie dla generała Gordona.

Kiedy generał Gordon został pobity, Mahdi kazał jego głowę zatknąć na dzidę, umieszczoną przed swoim namiotem. Jednakże armaty armji brytyskiej pomściły później pod wodzą Kitchenera ów krwawy wybryk Mahdi‘ego w walce pod Ondurman. Wprawdzie ów Mahdi podówczas już nie żył, ale granaty artylerji angielskiej rozerwały jego grób i rozproszyły doczesne szczątki Mahdi‘ego na wszystkie wiatry. Nic nie miało pozostać po zwłokach zmarłego wodza derwiszów. Lecz wówczas wydarzyła się osobliwa historja.

Relikwja w piachu pustyni

Oto pewien młody oficer angielski, w prywatnem życiu archeolog, zdołał przy pomocy jakichś derwiszów zdobyć głowę Mahdi‘ego, czyli ściślej mówiąc, jego „uwierzytelnioną“ czaszkę i ukrył ją w swojej walizce. Ze „zdobyczą“ tą jednak udało się angielskiemu oficerowi dotrzeć tylko do Wadi Hafta, tam bowiem jeden z urzędników tajnej służby angielskiej poddał rewizji jego bagaż. Aresztowano młodego oficera, później zaś wypuszczono go na wolność pod tym warunkiem, że słowem honoru zobowiązał się, iż bez świadków zagrzebie czaszkę Mahdi‘ego w piachach pustyni...

Uważano tego rodzaju załatwienie sprawy za rzecz konieczną ze względu na to, że z ową czaszką Mahdi‘ego łączyły się rozmaite religijne sny i pragnienia derwiszów. Czaszkę ich wodza zakopano rzeczywiście w pustyni nubijskiej.

Na tem kończyły się wiadomości angielskiego „Intelligence Service“, odnośnie do tej sprawy.

Nocna obława

A oto przed rokiem mniejwięcej rozeszła się pogłoska, że grupa derwiszów wyruszyła na odszukanie w piaskach pustyni głowy Mahdi‘ego. Czy istotnie ją odnaleźli? Niewiadomo. W każdym razie wydobyli z piasków jakąś czaszkę, którą określili jako czaszkę Mahdi‘ego. Stała się ona największą świętością dla Górnego Egiptu, Sudanu i Nubji.

Kto zna fanatyzm derwiszów, ten wie, do czego zdolni są ci ludzie w swej nienawiści. I dlatego to władze angielskie poleciły agentom swego wywiadu wykryć gniazdo spiskowców, czczących relikwję Mahdiego. W przeciągu jednej nocy

aresztowano 22 sprzysiężonych

Znaleziono ich w domu jednego z handlarzy arabskich. Skupieni byli wszyscy dookoła jednego stołu, na którym spoczywała rzekoma „święta czaszka“ Mahdi‘ego w otoczeniu płonących świec. W chwili, gdy przedstawiciele władzy wtargnęli do pokoju, w którym skupieni byli spiskowcy, zgasły momentalnie wszystkie światła i zanim zapalono nowe, tajemnicza czaszka zniknęła niespodzianie, jakby zapadła się pod ziemię...

Aresztowani zapewniają, że nigdy w życiu nie słyszeli nic o czaszce Mahdi‘ego. Wśród derwiszów jednak mówi się powszechnie „na ucho“, że głowa Mahdi‘ego została uratowana, by kiedyś, „gdy nadejdzie dzień“, poprowadziła w bój „tych, którzy nienawidzą Anglji“...

Czy odmówienie pocałunku

jest dostatecznym powodem do... rozwodu?

Pewna młoda Paryżanka z najlepszego towarzystwa, tworząca ze swym mężem stadło tak harmonijne, że uchodziło one w kole ich znajomych za wzór idealnego małżeństwa, wystąpiła nagle... ze skargą rozwodową przeciwko swemu mężowi. Młoda pani przyznaje się do szczerej, głębokiej miłości do swego męża. Stwierdza również, że jest on bez zarzutu pod względem prowadzenia się, moralności, dobrych manier itd. A jednak mimo to zgłasza przeciwko niemu skargę tak osobliwą, że nigdy podobnej nie słyszały sklepienia sądowe, przyzwyczajone do odgłosów najpotworniejszych oskarżeń, jakiemi obrzucają zazwyczaj siebie małżonkowie, pragnący zerwać węzeł małżeński.

Młoda pani, uwielbiająca swego męża, że ten mąż nigdy jej nie całuje... Że ona nigdy dotąd również nie moga go pocałować...

Od dwu lat, gdy są pobrani, nie spotkały się nigdy ich usta, mąż jej nigdy nie złożył na jej czole choćby ojcowsko-braterskiego pocałunku. Już za czasów narzeczeństwa bardzo „wstrzemięźliwe“ zachowanie się narzeczonego dziwiło ją niemało, kontrastowało ono bowiem tak żywo z niezaprzeczoną gorącością jego uczuć. Ale narzeczony tłumaczył jej — pisemne stwierdzenia tego oświadczenia znajdują się w aktach sądowych — że nigdy od najwcześniejszych lat swego dzieciństwa nie mógł zdecydować się na to, by kogokolwiek pocałować, ani też by przyjąć czyjkolwiek pocałunek. Dawanie wyrazu miłości pocałunkowe było dlań zawsze wstrętne. Mimo, że matka jego starała się otoczyć go pieszczotą, odpychał ją zawsze zimno, tak, że w końcu, mimo, że cierpiała nad tem, musiała zrezygnować z chęci nakłonienia swego syna do przyjętych zewnętrznie oznak miłości.

Ta, która dziś domaga się rozwodu, łudziła się, będąc narzeczoną, że w przyszłości małżeństwo zmieni dziwne uprzedzenie jej męża i że jakaś niewytłumaczona odraza, które oddalały usta od ukochanej twarzy, zniknie w zaciszu ogniska domowego... A jednak tak się nie stało.

Mimo wszelkiej jej wysiłki, mąż odmawiał jej zawsze pocałunku i nigdy żadnym, zewnętrznym, serdeczniejszym gestem nie okazywał jej swego przywiązania, w które zresztą wierzyła. To lodowate zimno jej męża stawało się dla niej coraz przykrzejsze. Zachowaniem się swojem paraliżował on każdy jej serdeczniejszy odruch. — Z początku irytowało ją to tylko, później jednak zaczynała cierpieć nad tem coraz boleśniej, tembardziej, że jej miłość dla męża w ciągu dwu lat małżeństwa pogłębiała się z dniem każdym. W końcu, doprowadzona do rozpaczy pożyciem z tym „ lodowcem“, postanowiła się z nim rozwieść...

Pełnomocnik skarżącej żony użył całej swej wiedzy prawniczej i swady, aby wykazać, że odmawianie pocałunków ze strony męża jest poważną zniewagą, jest objawem odrażającej wzgardy która wedle kodeksu cywilnego daje dostateczny powód do definitywnej separacji małżonków. — Uparty mąż nie przybył na rozprawę. Milczeniem swoim chciał, zdaje się, dowieść, że woli raczej rozwieść się z żoną, aniżeli pocałować kogoś po raz pierwszy w życiu, choćby tym kimś miałaby być kobieta, którą kocha...

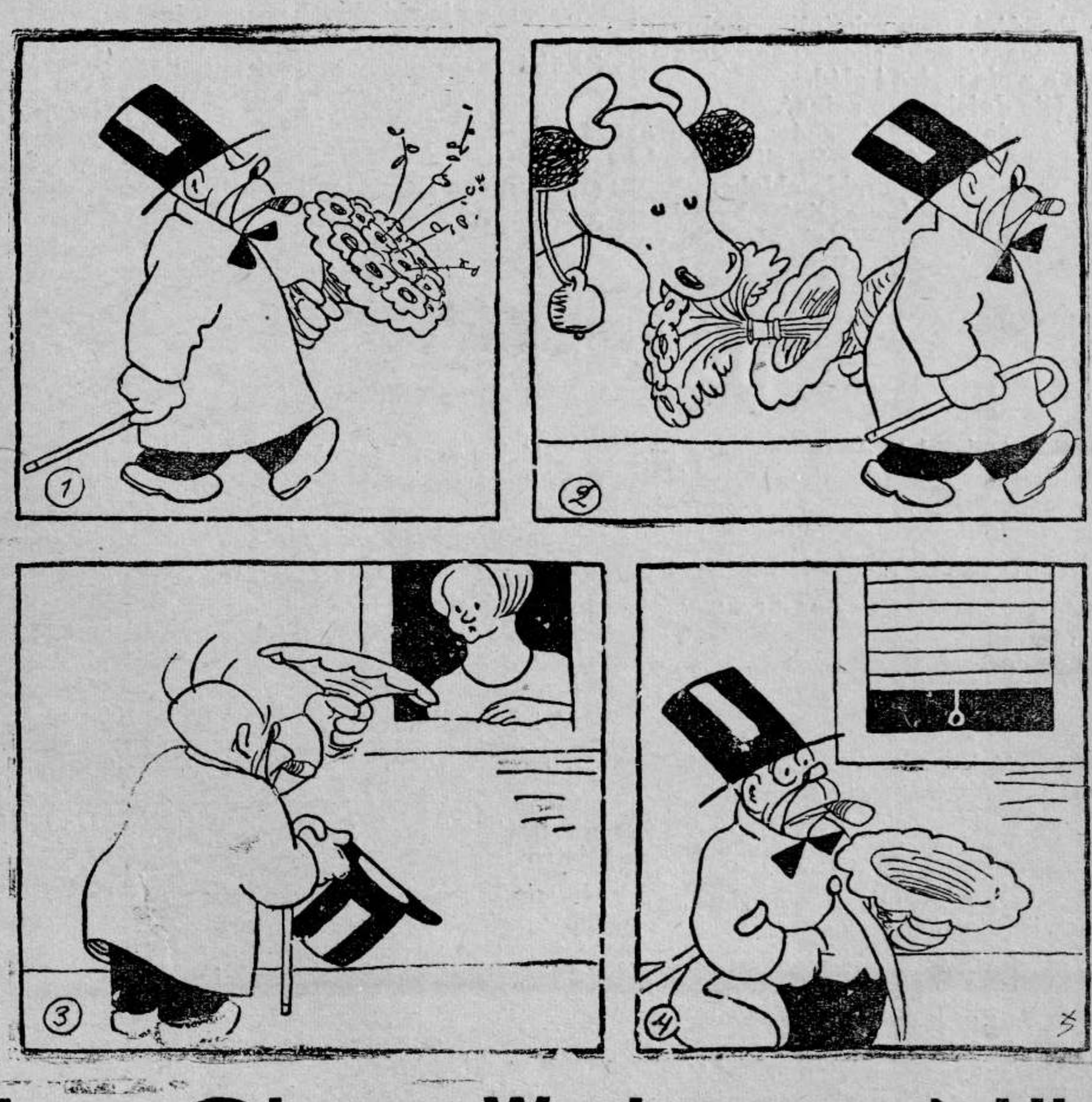
Sąd odroczył narazie ogłoczenie wyroku w tym osobliwym sporze małżeńskim.

Upsala, miasto studentów... i kotów

Upsala słynie jako najstarsze miasto uniwersyteckie w Szwecji i jedno z najstarszych w Europie. Uniwersytet upalski należy do najlepszych w kraju, a miasto dumne jest zeń i chlubi się nim jako instytucją o międzynarodowej sławie. Studenci w Upsali stanowią odrębną społeczność i nadają ton miastu. Ale nietylko studenci tworzą uprzywilejowaną warstwę ludności Upsali.

W ostatnich latach upsalczycy uprzywilejowali... koty. Liczba tych miłych czworonogów rozrosła się w mieście do tego stopnia, że na jednego mieszkańca wypada, jak oblicza magistrat 2 i pół kota. Koty stały się plagą Upsali, jak swego czasu psy w Konstantynopolu. Aby osłabić zapał upsalczyków do hodowli kotów, postanowił magistrat obłożyć właścicieli tych zwierząt specjalnym „kocim“ podatkiem.

Zaloty pana Krupki



Pomoc zimowa bezrobotnym

Przemówienie ks. Kardynała Hlonda

Warszawa. Na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu pomocy zimowej w Poznaniu ks. Prymas Hlond wygłosił dnia 4 b. m. następujące przemówienie, które było również trasmirowane przez radio:

„Na temat bezrobocia mądrze filozofują ekonomiści, genialnie piszą o nim znawcy zagadnień gospodarczych, powieściopisarze zużytkowują go z talentem jako świeży motyw literacki.

Społeczeństwo zaś i państwo czynią tytaniczne wysiłki, aby z nim skończyć.

Mimo to bezrobocie utrwala się w nowoczesnym świecie jako koszmarne zjawisko społeczne i kpiąc sobie niejako z wydatnej mu walki jak upiór wżera się coraz głębiej w życie organizmu ludzkiego.

Z uczuciem duszenia patrzymy się na rosnące osiedle bezrobocia, jako smutny przybytek niewoli na cmentarzysko zdolności i podłości ludzkiej jako na hodowlę uwiądu duchowego, jako na instytucję stworzoną przez zawistny los ku podcinaniu siły żywotnej narodu. Ale zbyt często uświadamiamy to sobie jako zjawisko, w którym jesteśmy mało zainteresowani. Robimy z tego doktrynę, albo obarczamy tym Państwo lub miasto. Wprawdzie trwoży nas to że komunizm tam żeruje, ale i tę troskę chętnie pozostawiamy policji.

Że tam żywy, niewinny i chętny do życia człowiek szamoce w okowach nędzy, że brat nasz stacza ostateczny bój z pokusą i zwątpieniem że to tragedia ludzka setek tysięcy dusz bliźnich — ta tragedia nasza, ludzka tragedia chrześcijaństwa, katolicyzmu, tragedia Polski, narodu i Państwa — o tym mało pamiętamy.

Zobojętnieliśmy w wielkiej mierze na bezrobocie, już się z nim nie wstrząsa nasza godność ludzka. Ale z letargu budzi sumienia nowa akcja dla bezrobotnych. To Polska woła o prawo życiowe dla swych synów, bo to Bóg woła o duszę swych dzieci. Przejdźmy więc od doktryny do ofiarnego czynu. Swój datek mierzymy wielkością sprawy, godnością człowieczą i głębią swego polskiego serca.

Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią!..

Pomóżcie nam! Jesteśmy zziębnięci i głodni.

Zewsząd słychać straszny głos niedoli. Dzieci wyciągają ku wam wychudłe ręce. Matki błagają o litość. Ramiona robotników bezwładne i ociężałe. Rozpacz zakradła się do serc.

Pomóżmy w Imię Chrystusa. Braćmi nam bądźcie.

Jesteśmy krew z krwi, kość z kości waszych — Polacy.

Jedna ziemia nas wydała. Nad nami jeden Bóg — Ojciec wszystkich. Podajcie nam dłoń bratnią.

Wzrok nasz przygasł. Nie widzimy przed sobą przyszłości. Tylko nędzę i głód. Kominy fabryczne przestały dymić. Maszyny nie warczą. Robotnicy jesteśmy bez pracy. Nikomu niepotrzebni. To straszne. Dusze nam toczy trucizna: rozpacz, nienawiść i złość.

Pomóżcie nam robotnikom rolnym. Praca w polu skończona. Zima idzie a z nią nędza i głód.

Nie dajcie nam zginąć.

Na wiosnę ziemia znów zawoła o pracę oddamy jej nasze siły i trud, aby w Polsce nie brakło chleba.

Dzieci nasze bez odzieży, bez obuwia, bez książek. Wołają do was ze wszystkich krańców Polski.

W tych wołaniach waszych braci nieszczęśliwych słychać głos Chrystusa: —

„Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. Albowiem byłem nagi a przyodzialiście mnie. Byłem głodny, a nakarmiliście mnie, byłem spragniony a napoiliście mnie. Pójdźcie do mnie błogosławieni Ojca mego otrzymać *królestwo przygotowane dla was".*

Wspomagając biednych wypełnicie prawo miłości. Miłość rozjaśni mroki nędzy. Ileż radości sprawi biednym niespodziewana pomc. Ile nadziei, dobrych myśli i spojrzeń. Szczere „Bóg zapłać" popłyną z serc wzruszonych.

Wspomagając biednych budujecie przyszłość Polski. Usuwacie zło i cierpienie — podatny grunt dla zbrodni i nieszczęścia.

Wspamagając biednych wspomożecie Chrystusa i pozyskacie nagrodę wiekuistą. Do duszy waszej spłynie zadowolenie spełnionego obowiązku i Chrystus do was powie:

„BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI ALBOWIEM ONI MIŁOSIERDZIA DOSTĄPIĄ".

Ks. Jan Mausberger

11 i 15 wielka publiczna zbiórka na pomoc zimową bezrobotnym

W dniach od 11 do 18 listopada br. odbędzie się w programie akcji zbiórkowej na pomoc zimową bezrobotnym — publiczna zbiórka uliczna, pieniężna z największym jej nasileniem w dniach 11 i 15 listopada br. Ustalone formy publiczne zbiórki pieniężnej:

a) zbiórka puszkowa uliczna, z wydawanie ofiarodawcom odpowiedniego znaczka.

b) zbiórka puszkowa w lokalach zamkniętych, jak teatr, kina, inne widowiska, kawiarnie, restauracje oraz w mieszkaniach prywatnych, w sklepach, w biurach, w urzędach itp., również z wydawaniem ofiarodawcom odpowiedniego znaczka.

Zbiórka uliczna puszkowa oraz w mieszkaniach, sklepach, w biurach i urzędach itp. zostanie przeprowadzona przy udziale wszystkich organizacyj. Do czynnego udziału w zbiórce puszkowej w lokalach zamkniętych zaproszony zostanie również świat towarzyski i artystyczny.

Zbiórka w takich lokalach, jak teatr kina i inne widowiska poprzedzona zostanie odpowiednimi przemówieniami propagandowymi.

Powszechna zbiórka pieniężna poprzedzona będzie odpowiednią propagandą za pomocą wszystkich rozporządzalnych środków propagandowych.

Udział w zbiórce, w charakterze zbierających wezmą najwyżsi przedstawiciele władz miejscowych, duchowieństwa oraz najpoważniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Dowiadujemy się, iż komitety powiatowe zimowej pomocy bezrobotnym przystąpiły na całym Pomorzu do zbierania świadczeń od rolnictwa w naturze.

Zbiórkę przeprowadzają komitety gminne, w skład których weszły komitety zbiórki na „Dar Rolnictwa".

Komitety gminne ustalają indywidualnie normy świadczeń w granicach ustalonych przez Pomorski Komitet Wojewódzki Pomocy Zimowej Rolnictwa w wysokości deklarowanych naturalii wpisują na listy zbiórkowe na podstawie których przeprowadzany jest odbiór porduktów.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA W NIEMCZECH.

W Niemczech rozpisano nową pożyczkę wewnętrzną w kwocie pół miliarda marek.

DYMISJA WICEMINISTRA LECHNICKIEGO.

Rada Ministrów przyjęła dymisję wiceministra skarbu Lechnickiego. Następcy jeszcze nie zamianowano.

113-LETNI STARZEC SZEDŁ PIESZO PO ZAOPATRZENIE.

Na przedmieściu Baranówka pod Kielcami zauważył policjant leżącego przy drodze staruszka, którego odwiózł do szpitala.

Chorym okazał się 113-letni Teofil Stankiewicz ze Stopnicy. Stankiewicz twierdzi, że uczestniczył w powstaniu 1863 roku i obecnie w celu otrzymania należnego mu zaopatrzenia szedł pieszo ze Stopnicy do Kielc, aby przedstawić wojewodzie osobiście swą prośbę. W drodze jednak zasłabł wskutek wyczerpania.

Stankiewicz opowiada, że za uczestnictwo w powstaniu wysłany był przez Moskali na Sybir.

Ojciec jego żył 117 lat, matka 104, a młodszy brat 103 lat. Obecnie Stankiewicz po wypoczęciu i otrzymaniu posiłku, jest zdrów i czuje się dobrze.

„BANK" NA STRYCHU WYŚLEDZIŁY SZCZURY.

W osadzie Twarda pod Tomaszowej dwaj bracia przechowywali na poddaszu 3000 zł w banknotach po 500 zł. Po pewnym czasie stwierdzili, że banknoty zostały zniszczone przez myszy.

OHYDNY MORD DLA 200 ZŁ.

Pół kilometra od szosy, koło wsi Jędrzejów, gmina Jakubów, powiat warszawski, znaleziono wóz z końmi Na wozie leżały zwłoki Edwarda Godlewskiego, mieszkańca tejże wsi. — Oględziny okazały, iż Godlewski padł od nieznanych sprawców, którzy zadali mu kilka ciosów nożem, a następnie obrabowawszy, pozostawili w miejscu, oddalonym od szosy

Tragicznie zmarły wracał furmanką z Warszawy, gdzie sprzedał owies i otrzymał około 200 zł gotówką. Jako podejrzanego o zbrodnię zatrzymano Stanisława Domana, lat 21, który wyjechał z Godlewskim do Warszawy i był obecny przy transakcji sprzedaży owsa.

CHCIELI IŚĆ PIESZO DO PALESTYNY.

Grupa żydów, głoszących hasło 100-procentowej emigracji z Polski, przygotowała demonstrację, która miała polegać na marszu pieszym tysiąca żydów do Palestyny.

Do udziału w tym pochodzie zapisało się 4.000 żydów. Tymczasem władze nie pozwoliły na pochód.

ZABIŁ TEŚCIA.

We wsi Zabraniec podczas pijatyki w mieszkaniu, niej. Józef Szszęsny pokłócił się ze swym zięciem Stanisławem Smonderkiem. W pewnej chwili Smonderek wbił teściowi w kark nóż i spowodował jego natychmiastową śmierć.

ZABITY OPRYSZEK.

We wsi Wółkowszczyzna, pow. mołodeckiego, woj. wileńskiego starszy posterunkowy Paweł Chęciński, eskortujący podwodą 2 aresztowanych do stacji kolejowej Olechnowice, spotkał po drodze furmankę, na której znajdowało się czterech podejrzanych osobników. Posterunkowy oświetlił ich latarką elektryczną i zauważył, że jeden z jadących trzymał w ręku pistolet. Gdy policjant wezwał jadących do zatrzymania się i oddania broni, wówczas rzucili się oni na posterunkowego, usiłując odebrać mu karabin. Chęciński w obronie własnej użył broni, zabijając jednego z napastników Pawła Czerniawskiego. Pozostałych 3 osobników nadal nacierało na posterunkowego i dopiero przzw pomocy woźnicy awanturników zatrzymano Są to: Stefan Czerniawski, Józef Pawłota i Bolesław Bogdanowicz.

W KŁÓTNI O MAJĄTEK ZABIŁ ZIĘCIA.

We wsi Budy Nowe, podczas kłótni o majątek 70-letni Paweł Wróblewski uderzył orczykiem w głowę swego zięcia — Jana Paluchowskiego, zabijając go na miejscu.

GDAŃSKIE WŁADZE POLICYJNE UNIEMOŻLIWIAJĄ ZBADANIE SPRAWY NAPADÓW NA POLAKÓW

Po słynnych zajściach we wsi Schoeneberg, gdzie hitlerowcy napadli w nocy na Polaków, komisariat generalny Rzplitej w Gdańsku wydelegował tam swego urzędnika dla zapoznania się z sytuacją na miejscu. Pierwsza wizyta urzędnika polskiego odbyła się 4 bm. Gdy jednak jak donosi ag. Press, urzędnik ten zjawił się następnego dnia po raz drugi dla dokończenia swojej misji, lokalne władze policyjne nie dopuściły go do bezpośredniego zetknięcia się z poszkodowanymi Polakami i przeprowadzenia badań na miejscu.

Z Pomorza

— **Chełmża. (Wypadek w cukrowni).** Podczas wyładowywania węgla w Chełmży jeden z robotników Antoni Dąbrowski dostał się między zderzaki dwóch wagonów, doznając bardzo ciężkich obrażeń ciała. Dąbrowski przewieziony do szpitala w Toruniu po kilku godzinach zmarł.

— **Toruń. (Tragiczny wypadek kolejarza).** Na stacji Toruń-Miasto wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Pracownik kolejowy Ludwik Rezner lat 61 podczas czyszczenia rozjazdów na torze został uderzony w głowę przez nadjeżdżającą lokomotywę. Rezner w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala miejskiego w Toruniu i do chwili obecnej nie odzyskał przytomności. Winę ponosi sam poszkodowany, który wskutek swej nieostrożności spowodował wypadek.

— **Wejherowo. (Wykopaliska).** — W Karlikowie na wybrzeżu morskim w czasie robót polnych natrafiono na przedhistoryczne groby, w których znajdowało się parę urn z popiołami. — Niestety większość urn została przy samowolnym podkopywaniu zniszczona. Władze polecily zabezpieczyć teren, zawiadamiając jednocześnie konserwatora zabytków. Groby pochodzą prawdopodobnie z okresu halstackiego — t. j. mają około 2400 lat.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

UCZCZENIE PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

Wobec przypadającej na dzień 11 listopada rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego, w dniach 10-go i 11-go br. wygłoszone zostaną przez radio uroczyste przemówienia ku czci Marszałka Piłsudskiego. W dniu 11-tym bm. o godz. 17tej min. 50. przemawiać będzie przez radio Pan Prezydent RP.

Ponadto w godzinach rannych dnia 11-go odbędzie się uroczystość składania wieńców w Belwederze przez sfery oficjalne, a w godzinach popołudniowych przez organizacje społeczne i obywatelskie.

Odezwa

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zarząd Powiatowy w Wąbrzeźnie wydał następującą odezwę:

W dniu 11 listopada mija osiemnaście lat od chwili odzyskania Niepodległości.

Jest to dla nas Dzień Wielki i Radosny obchodzony jako Święto Niepodległości Państwa Polskiego.

W tym roku niezwykle uroczyście obchodzimy ten dzień, a to z powodu nadania buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi gen. Rydz - Śmigłemu.

W związku z tym Zarząd Powiatowy Federacji PZOO. wzywa wszystkie urzędy, organizacje i stowarzyszenia oraz całe społeczeństwo powiatu do gremialnego udziału w uroczystości, aby w ten sposób zadokumentować jak drogą nam jest ta wielka i radosna rocznica.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
9	Listopad	P.	Teodora	6,31	16,44
10	„	W	Andrzeja	6,33	16,46
11	„	S.	Marcina	6,35	16,47

WĄBRZEŹNO

● **Dyżur aptek.** Dziś dyżuruje apteka pod **„Orłem" ul. Kościuszki,** róg Mestwina.

● **W dniu Święta Niepodległości** 11 listopada, przypadającego w środę uprasza się Szanowne Obywatelstwo o wzięcie gremialnego udziału w uroczystościach jak również o wywieszenie chorągwi o barwach narodowych.

● **Program obchodu Święta Niepodległości w Wąbrzeźnie.**

10. XI. godz. 19-ta capstrzyk ulicami miasta,

11. 11. Zbiórka wszystkich organiza-cyj i towarzystw na dziedzińcu szkoły męskiej.

godz. 9,00 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Po nabożeństwie defilada. —

godz. 19,30 Akademia na sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" z następującym programem:

1. Orkiestra,
2. Przemówienie p. prof. Golika, Deklamacje,
4. Występ chóru „Lutnia",
5. Orkiestra.

Wstęp wolne datki, pierwsze 10 rzędów krzeseł 50 groszy.

● **Z niedzieli.** Niedziela wczorajsza minęła pod znakiem pięknej pogody. Nie dziw, że ludność tłumnie wyległa na ulice i poza miasto.

Z imprez należy wymienić „Wentę" urządzoną na rzecz najbiedniejszych przez Panie św. Winc. a Paulo. Po południu odbyły się zawody piłki nożnej na miejscowym boisku. (Wynik meczu podajemy na innym miejscu).

● **Święto Młodzieży.** Kat. Stow. Młodz. męskiej w Wąbrzeźnie, obchodzi dnia 15 listopada swe doroczne święto patronalne, (święto go Stanisława Kostki). Już w czwartek, piątek i sobotę, dnia 12, 13 i 14-go listopada odbywać się będą nauki rekolekcyjne w ognisku, dla członków i sympatyków.

W sobotę, 14 bm. o godz. 5-tej spowiedź wspólna.

Niedziela, 15 bm. Święto Młodzieży, rano o godz. 7,30 zostanie odprawiona msza święta w intencji członków oddziału. Od rana kwesta uliczna na cele KSM. M.

Po nieszporach w starej salce przy ul. Chełmińskiej odbędzie się uroczysta akademia ku czci św. Stanisława Kostki, na którą złożą się: deklamacje, śpiewy, referat, przyjęcie nowych członków oraz przedstawie o życiu św. Stanisława w II odsłonach.

Ostatnio donosiliśmy Szan. Czytelnikom, że Kat. Stow. M. M. odegra przedstawienie pt. „Korsarz Bałtyku" — jednak z przyczyn od nas nie zależnych nie odbędzie się w dzień tego święta natomiast dopiero 8 grudnia

● **Pięciolecie I Drużyny im Emilii Plater w Wąbrzeźnie.** W dniu 5 listopada o godz. 5-ej obchodziła I Drużyna im. Emilii Plater pięciolecie swego istnienia, przy szkole powszechnej nr 2 w Wąbrzeźnie. Na tę uroczystość stawiła się cała drużyna. Przybyła komendantka hufca wąbrzeskiego druhna phm. Kalinowska, druhna drużynowa Borowska, pan kierownik Kaucz, grono nauczycielskie, rodzice druhen i gromada zuchów. Drużynowa druhna Borowska powitała gości, hasłem harcerek pomorskich **Trzymamy straż nad morzem.** Potem przystąpiono do rozwinięcia programu uroczystości, przygotowanego przez same druhny, który okazał się bardzo żywy i obszerny. Były tam przemówienia, referaty, deklamacje, inscenizacje, tańce i dialogi obrazujące życie całej drużyny i poszczególnych zastępów. Drużynowa w swej krótkiej przemowie wskazała na ważność chwili obecnej dla drużyny. Jednym bardzo ważnym punktem tej uroczystości było złożenie przyrzeczenia przez druhnę Tralkównę Jadwigę. Przyrzeczenie odebrała druhna komendantka hufca Kalinowska Stanisława. Druhna komendantka zwróciła druhnom uwagę na ważność i potrójne znaczenie słów przyrzeczenia harcerskiego, w którem harcerka przyrzeka służbę **Bogu, Polsce i bliźnim.** Kierownik szkoły p. Kaucz również przemówił do druhen — wskazując im na zasługi patronki drużyny Emilii Plater dla dobra Polski, życząc drużynie aby stała się godną naśladowniczką swej Patronki w swych zamierzeniach i poczynaniach. Gromada zuchów odśpiewała kilka pięknych swych piosenek. — W dniu tym sześć druhnom przyznano stopień ochotniczki i to: Szalińskiej Łucji, Idzikowskiej Irenie, Jędrzejewskiej Janinie, Kurzyńskiej Zdzisławie, Gołębiewskiej Janinie i Koleckiej Teofili.

Po wyczerpaniu programu druhna drużynowa i druhna przyboczna dziękowały gościom za uświetnienie uroczystości swą obecnością, po czym odśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i „Idzie noc".

Czuwaj'

● **Zebranie Kółka Rolniczego.** Wczorajszej niedzieli w lokalu p. Napierały odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego FTR. pod przewodnictwem prezesa p. Putynkowskiego. Na zebranie przybył inspektor p. **Kowalski** z Centrali PTR. z Torunia oraz instruktor TRP. **p. Ewertowski.**

Zebranie zagaił pochwaleniem Pana Boga prezes p. **Putynkowski,** po czym powitał przybyłych gości. Sekretarz p. **Jerzy Samulczyk** odczytał protokół z ostatniego zebrania poczem zabrał głos p. insp. Kowalski, który w dłuższym referacie przedstawił zebranym położenie rolnictwa w Europie oraz porównywał dotychczasowe wyniki prac rolnictwa polskiego w stosunku do innych krajów. Ponadto referent wskazał zebranym na gałęzie pracy, leżące jeszcze odłogiem, a które to prace czekają rolnictwo jak np. rozwój sadownictwa, dalszy rozwój spółdzielczości i cały szereg innych spraw.

Wskazał także drogi jakiemi powinni kroczyć rolnicy aby polepszyć swój byt.

W wolnych głosach poruszano sprawy niskich cen ziemiopłodów, mleczarń, podatków i innych spraw. Głos zabierali pp. **Gaszyński, Samulczyk, Czerwiński, Piskor Putynkowski i inni.**

Po wyczerpaniu porządku obrad p. prezes Putynkowski solwował zebranie.

Po zebraniu p. insp. Kowalski przeprowadził lustrację ksiąg Kółka Rolniczego.

● **Dzień jarmarku ogólnego zbliża się.** Ostrzegamy przed różnymi oszustami i wydrwigroszami, którzy przybędą napewno na jarmak i będą uprawiać różne oszukańcze gry. Dlatego strzeżcie się ich.

● **A kto chce rozkoszy użyć...** Powołani do szeregów wojskowych rekruci opuścili domowe pielesze, spiesząc do swych oddziałów. Niejeden młodzieniec zwłaszcza taki, który nigdy jeszcze w życiu nigdzie nie był, miał „tremę", ale miną nadrabiał, bo jest dumny, że może wykonać swą powinność wobec Ojczyzny. Z naszego miasta odjechało do wojska kilkunastu rekrutów.

● **Oddany pod dozór policyjny.** W ostatnim numerze donosiliśmy z Nielubia o postrzeleniu robotnicy sezonowej p. Stanisławy Chmiel przez praktykanta leśnego Rollowa. Rollow został początkowo przytrzymany, lecz zwolniony z aresztu i oddany pod dozór policyjny.

● **Regulowanie ruchu ulicznego.** Mimo ustawienia już dawno znaków jaką ulicą należy wjeżdżać a jaką wyjeżdżać nie stosowano tego. Wobec tego policja reguluje ruch uliczny i to od kilku dni. W ten sposób przynajmniej wszyscy nauczą się jeździć prawidłowo.

● **Przypominamy o koncercie** Jak już w poprzednim numerze wspomnieliśmy, w niedzielę 15 bm. w sali p. Klimka chór Kościelny im. św. Cecylii urządza na cześć swej Patronki koncert, a po koncercie wieczorek towarzyski. O tym koncercie Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy uprzejmie już dziś przypominamy.

● **Mecz piłki nożnej.** W ub. niedzielę odbył się mecz treningowy pomiędzy „Pomorzanką" I a „Pomorzanką" II z Wąbrzeźna. Mecz zakończył się wynikiem 2:1 dla „Pomorzanki" II-giej.

● **Inspekcje Kółek Rolniczych** w powiecie wąbrzeskim przeprowadza p. **Kowalski** z centrali Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

● **Ważne dla rowerzystów.** Jak wiadomo, rowerzystom, od dnia 1-go listopada musi każdy rower posiadać nową tabliczkę. Policja już przeprowadza obławy na rowerzystów i podaje do ukarania.

● **Śmiała kradzież gotówki.** Wczorajszej niedzieli pomiędzy godz. 11 a 15 dokonano śmiałej kradzieży większej gotówki na szkodę p. **Franciszka Kwaśnego.** Podczas nieobecności pp. Kwaśnych, którzy wyjechali na przechadzkę nie wykryty dotychczas sprawca wszedł do mieszkania i skradł przeszło 2.700 zł. Sprawą śmiałej kradzieży zajęła się policja prowadząc energiczne dochodzenia.

● **Dzień oszczędności w szkole powszechnej nr 1 (męskiej).** Dobrobyt i zapewnioną przyszłość będzie miał ten naród, którego obywatele są pracowici i oszczędni. Aby wszystkim tę prawdę przypomnąć urządziło się w całej Polsce dnia 31 października „Dzień Oszczędności".

Celem spopularyzowania idei oszczędności wśród młodzieży szkoły powszechnej nr 1 przeprowadziło nauczycielstwo w dniu Oszczędności pogadanki na temat znaczenia oszczędności. — Znaczenie oszczędności doceniają wszystkie cywilizowane narody świata. Polska pod względem oszczędności zrobiła znaczne postępy.

Wytrwała i powszechna oszczędność zagwarantuje nam niezależny byt państwowy. W akcji oszczędzania bierze żywy udział młodzież szkoły powszechnej nr 1. Opiekun SKO. (Szkolnej Kasy Oszczędności) p. Merk zwiedził kolejno poszczególne klasy, przeprowadzając dodatkowo z dziećmi pogadanki na temat oszczędności.

Fodsunął także dzieciom myśl, żeby już teraz oszczędzały pieniądze na wycieczkę krajoznawczą do Krakowa i Częstochowy, która ma się odbyć z końcem roku szkolnego. Dużo dzieci zapisało się na nowych członków SKO. Liczba członków wynosi 92. Aby idea oszczędności objęła całą młodzież szkoły, zaprenumerowano czasopismo PKO. pod tytułem „Młody obywatel PKO." w pięciu egzemplarzach.

Pozatym rozdano wśród młodzieży rozkłady godzin i skarbonki, których dostarczyła Miejska Kasa Oszczędności szkole bezpłatnie.

Akcja oszczędnościowa jest godna poparcia.

● **Za uchylanie się od służby wojskowej.** — Przed sądem Grodzkim stanął **Marian Studziński** z Wąbrzeźna (obecnie w więzieniu w Toruniu) za uchylanie się od obowiązku powszechnej służby wojskowej. Sąd podyktował Studzińskiemu **7 miesięcy więzienia bezwzględnego.**

● **Udaremnienie egzekucji.** Za udaremnienie egzekucji skazani zostali: **Antonina Wróblewska i Stanisław Wróblewski po 1 miesiącu aresztu** z zawieszeniem na 3 lata.

Za to samo przestępstwo skazani zostali **Jan Kalinowski z Osiecza i Bolesław Kalinowski z Łobdowa po 1 miesiącu aresztu** z zawieszeniem na 3 lata.

● **Tajny ubój jest karalny.** Za tajny ubój świni i sprzedaż mięsa bez znakowania weterynaryjnego skazany został przez Sąd Grodzki **Karol Brandenburger na 30 zł.** grzywny wzgl. 6 dni aresztu.

● **Domokrążni chodzą po domach.** Z różnych miejscowości naszego powiatu donoszą, że znowu chodzą domokrążcy z różnymi materiałami. Domokrążni to przeważnie żydzi nie opłacający żadnego podatku i nie posiadający żadnego świadectwa. Ostrzegamy ludność a zwłaszcza ludność wsi, aby nie kupowała nic u domokrążnych kupców, którzy poprostu oszukują. Nie dajcie posłuchu takiego rodzaju oszustom.

● **Obywatelu!** Książka buduje dla Ciebie potęgę Rzeczpospolitej i staje na nowym szańcu, szańcu pracy. Nowa książka chce Cię podeprzeć w Twoim codziennym trudzie. Legion ludzi tworzy najmędrszą myśl i najgorętsze słowo, zaklina je w wiarę w nową pracę, abyś rozumem księgi podpierał własne braki, radością księgi gasił własny smutek, mocą księgi własne pokrzepiał siły, abyś jej ciszą uspakajał serce, czerpał z niej wesele, szczęście i potęgę.

Książka, polska, czasopisma polskie, a głównie literatura, piękna proza, i poezja rzuca przed Ciebie jedno hasło: Czytaj książkę z biblioteki TCL.

● **Orkiestra „Charles Band".** Od soboty koncertuje w hotelu pod „Białym Orłem" znakomita orkiestra „Charles Band", której kapelmistrzem jest znany muzyk p. **Czesław Mrowiński.** —

● **Z srebrnego ekranu.** Bohaterski i odważny komandor marynarki Fitzhugh w filmie „Annapolis" Dziś w kinie Słońce odbędzie się premiera filmu pt. "ANNAPOLIS". W filmie tym biorą udział: Sir Guy Standing, niezapomniany pułkownik Stone z „Bengali", Ryszard Cromwell, Tom Brown, i Louisa Beavers.

Prasa pisze w entuzjastycznych słowach o filmie „Annapolis" podkreślając, że jest to film który wstrząśnie sercami wszystkich. — Zatem wszyscy idźcie zobaczyć ten film.

● **Ceny targowe, dnia 6. 11. br.** ½ masła 1,10 mendel jaj 1,30; parę kurcząt 70 — 1,00; starsze kury 1,80 — 2,00; gołębie para 60 — 70; kaczki 1,50 — 2,00; gęsi 2,80 — 4,20;

Ryby: ½ szczupaka 1; okonia 0,50; płotki 0,30;

Owoce i jarzyny: 1 ctr. ziemniaków 1,80 — 2,20; ½ jabłek 10 — 30; gruszki 25 — 40; pomidory 10; marchew 0,05. fasola 15; majeran 0,05 — 10; buraki 0,05 kapusta główka 0,05; pietruszka 10; pomidory 25 — 50; galarepa 0,05 — 10; cebula kapusta mendel 1,00 rzodkiewka p. 0,05.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich
od zimna i głodu.

Z POWIATU

CZYSTOCHLEB

☐ **Pojechał aż do Torunia na „występy"** — Edmund Lotarski z Czystochlebia wyjechał do Torunia na „gościnne" występy ale złodziejskie. Na tych występach jednak mu się nie poszczęściło, bo w chwili gdy usiłował skraść rower z urzędu pocztowego, przychwycono go. Teraz w areszcie duma o niegościnnym mieście „Kopernika" Toruniu.

WIELKIE RADOWISKA

☐ **Z okazji** srebrnego jubileuszu pracy zawodowej w pracy organistowskiej grono obywatelskie tut. parafii z p. Łucjanem Wilamowskim na czele ofiarowała solenizantowi p. Pawłowskiemu ładne futro.

RYŃSK.

☐ **Ogłoszenie.** Z okazji uroczystego obchodu Święta Niepodległości w dniu 11-go listopada 1936 roku wzywam całe społeczeństwo Gminy Ryńsk do:

I. dekoracji domów mieszkalnych flagami narodowemi w dniu 10-go listopada rb. o godzinie 16-tej przyczem flagi wisieć winny aż do dnia 12-go bm. godz. 8-mej rano.

II. Do gremialnego udziału w nabożeństwie pochodzie i akademii.

III. Proszę organizacje społeczne ażeby w tym dniu wystąpiły w zwartych szeregach i z pocztami sztandarowemi w umundurowaniu organizacyjnym.

Ryńsk, dnia 6-go listopada 1936 roku.

Sekretarz Gminy Ryńsk **Walenty Rozwadowski**
Wójt Gminy **J. Łukasiewicz**

☐ **Program uroczystości Obchodu Święta Niepodległości.**

Godz. 9,00 Zbiórka organizacji i społeczeństwa w parku przy pomniku i uformowanie pochodu,

Godz. 9,15 Pochód na czele z orkiestrą do miejscowego kościoła parafialnego,

Godz. 9.30 Uroczyste nabożeństwo z kazaniem,

Godz. 10.30 Defilada organizacyj i społeczeń-

stwa przed miejscowymi władzami administracyjnemi. — Radą Gminną i prezesami wszystkich organizacyj społecznych przy figurze św. Jana.

Godz. 16.00 Zbiórka organizacyj i społeczeństwa przed pomnikiem poległych w parku.

Godz. 16.30 Uroczysty apel poległych.

Godz. 17.00 Uformowanie pochodu i odmarsz na akademię do sali p. Zadańskiego.

Godz. 17.15 Uroczysta akademia.

Po uroczystej akademii zabawa taneczna.

Wstęp na uroczystą akademię bezpłatny

Wstęp na zabawę taneczną 50 groszy od osoby.

Za Komitet Obchodowy:

(—) Ks. F. Żelewski, Proboszcz Parafii Ryńsk
(—) Jan Strzelecki, Przewodniczący Kom.
(—) J. Łukasiewicz, Wójt Gminy
(—) Jerzy Grabowski, Kierownik Szkoły
(—) Walenty Rozwadowski Sekretarz Gminy

KOWALEWO

Z jarmarku. W myśl uchwały Rady Miejskiej w Kowalewie cały rynek w Kowalewie na dzień jarmarku wydzierżawiono Samodzielnym Kupcom Chrześcijańskim, których to zamiarem było nie wpuszczać żydków z towarami. Środek ten był bardzo dobry. Jedynie trzech żydków rozłożyło swoje towary; interesu jednak prawie że żadnego nie zrobili, albowiem nie pozwolono od nich kupować, a popierano tylko swoich.

Oczywiście nie ma jarmarku bez kradzieży. Otóż niejakaś Rozalia Janiszewska z Brodnicy przybyła do Kowalewa na „gościnne występy“ i kradła co się dało. Spostrzegawcza jednak policja obserwowała ją na każdym kroku. Kiedy ta miała już worek dobrze napchany trzewikami, szalami, kalesonami i innemi rzeczami, udała się do mieszkania Anny Kotkowskiej, w Kowalewie. Jakież jednak było zdziwienie policji, kiedy przybyła do Kotkowskiej, skąd tamniczo znikła „klientka“. Ale policja nie dała za wygrane. Otóż st. post. p. Deja, opukiwując ściany, natrafił na pkryte drzwi, które prowadziły na strych. Skrytka ta zgubiła Janiszewską, która leżała ukryta wraz z towarami w słomie. Janiszewska specjalistka na damskie buciki“ natychmiast powędrowała do aresztu, skąd następnego dnia odstawiono ją do sądu grodzkiego w Kowalewie.

Ale cóżby to był za jarmark bez wódki? Otóż smakoszami tejże byli Lewandowski Jan i Grapentyn Stanisław, którzy najprzód porządnie zasmakowali jej, a potem wymuszali od żydków, znajdujących się na rynku pieniądze na dalszą pijatykę. Byliby może otrzymali porządne „lanie“ od żydków, ale „na szczęście“ zaopiekowała się pijakami policja, która ukryła ich dla większego bezpieczeństwa do „ula“.

GOLUB

— **Dzień zaduszny.** W dzień Wszystkich Świętych po zwykłych nieszporach odbyły się nieszpory żałobne za dusze zmarłych, podczas których ks. proboszcz wygłosił wzruszające do głębi okolicznościowe kazanie. Po nieszporach tłumy wiernych udały się w procesji na cmentarz, by tam się pomodlić za dusze tych, co odeszli od nas. Mogiły, na których się paliły różnobarwne lampki i świeczki, pięknie ozdobione były zielenią i kwiatami. Gdy procesja powróciła z powrotem do kościoła, dokończono modły za dusze zmarłych. Na żałobnej Mszy św. dnia następnego o godz. 8.30 przy wystawionym i oświetlonym katafalku obecni byli bardzo licznie również parafianie.

Podobne odbyły się uroczystości żałobne i w Dobrzyniu. Mogiły bogato były ozdobione, a nie zliczone światełka kolorowe na cmentarzu w ciemności wieczornej robiły wprost czarujące wrażenie. Pomnik Marszałka Piłsudskiego przy moście przybrany został ślicznie w kwiaty i zieleń i pięknie oświetlony barwnymi lampkami. U stóp pomnika na intencje poległych złożony został wieniec przez żony i rodziny poległych. Przez cały dzień do późnego wieczora stała tu straż honorowa. Smutnie i żałośnie spoglądało niebo rosząc w godzinach wieczornych lekkimi łzami kładącą sę do snu ziemię.

Wieczór upłynął w skupieniu, spokojnie.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 10 listopada.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert. 12,40 Pomorska gazetka rolnicza. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Na różnych instrumentach. 16,00 Ignorancja morska — felieton. 16,30 Koncert. 17,00 Dni powszednie państwa Kowalskich. — 17,15 Koncert. 17,50 Wesoły wojak. monolog. 18,20 Parnas muzyczny. 19,00 Dyskutujmy. Czy mamy nadmiar inteligencji pracującej. 19,20 I c pan na to — lekka audycja muzyczna. 2? Koncert. 21,00 Na kwaterze — muzyka balc towa. 22,00 O hymnach narodowych. 22,45 Polska muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 11 października.

8.00 Audycja poranna; 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10,30 Tramsmisja rewii wojskowej z Placu na Rozdrożu; 12.03 Poranek muzyczny; 13.30 Syzyfowe prace — pogadanka; 14.00 Muzyka polska; 15.00 Koncert reklamowy; 15.45 Polska jest wasza — pogadanka; 16.05 Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11 października 1918 roku; 16.40 Koncert; 18.00 Słuchowisko historyczne; 19.30 Pieśni śląskie; 20.00 Koncert z płyt. 21.00 Opowieść o Chopinie III-ci wieczór; 21.45 Koncert; 22.25 Marsze polskie; 23.00 Muzyka taneczna;..

Życie towarzystw

— **Związek Rezerwistów Koło Wąbrzeźno.** W poniedziałek, dnia 9 listopada 1936 r. o godz. 20 odbędzie się w Domu Pracy Społecznej zebranie Z. R. Koło Wąbrzeźno. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Komendant.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Panu Celestynowi Macikowskiemu z okazji złożenia egzaminu mistrzowskiego składam
serdeczne gratulacje
S. F.